



✓ Dla optymisty

✓ Dla pesymisty

Nie można żyć szczęśliwie, nie żyjąc godnie, moralnie i rozumnie -
Epikur Z Samos

wydawnictwo naukowe u

Dla elit... »

Drukuj

▶ Aktualności i nie tylko

▶ O Nas...

▶ Naczelny myśli, że...

▶ Refleksyjnie...

▶ Naturalnie poleca

▶ Dla elit...

▶ Dla psychologów...

▶ Dla filozofów...

▶ Dla lekarzy i nie tylko

▶ Społeczeństwo...

▶ Małe Ojczyzny

▶ Ludzie

▶ Na zdrowie...

▶ Podróże kształcą...

▶ Wieniawski poleca...

▶ Alfa Romeo poleca...

▶ Numery archiwalne

▶ Wiadomość dnia

Za bardzo podniesione pośladki...



Różne są ideały piękna i zakres tolerancji dla odchyłań od wzorca idealnego. Także, a może przede wszystkim w kwestii wizerunku człowieka. Zwłaszcza nagiego. Zwłaszcza aktu kobiecego (o męczyżnach potocznie mówi się, że wystarczy, iż jest przystojniejszy od diabła – jakby go, tego diabła, kto widział...), któremu poświęcono i poświęca się wiele wnikliwej uwagi. Efektem choćby liczne wystawy fotograficzne, malarskie, rzeźbiarskie. Akt ten funkcjonuje w wideo-instalacjach. W albumach i opracowaniach tak literackich jak i krytycznych. Sama organizowałam między narodowe wystawy – 10 edycji – z cyklu

„Paleta Erosa”, doznałam więc tego, że nawet w obszarze ekspozycji erotyki w zgłoszeniach pracdominowałam wizerunek aktu kobiecego. Skoro jednak już w samej definicji aktu zawiera się następująca informacja: Pierwsze znane rzeźby, pochodzące z czasów prehistorii, przedstawiały nagie kobiety, symbolizujące najprawdopodobniej Płodność (np. Wenus z Willendorf). Później pojawiały się również symbole figuralne męskie z wyrazistym członkiem. Tych przedstawień jednak nie traktuje się tradycyjnie jako aktów.

No właśnie aktów męskich – „nie traktuje się tradycyjnie jako aktów”, mimo że akt męski też jest w sztuce, od zarania dziejów obecny, by przywołać choćby cudnego Apollina – rzeźbę zwaną powszechnie Apollem Belwederskim.

Przeglądałam niedawno w wydawnictwa zgłoszone na Konkurs Książki Akademickiej w ramach XVI Targów Książki Naukowej organizowanych przez Wydawnictwo Naukowe UAM w Poznaniu i o mojej zatrzymaniu się na opisie tegoż Apolla – rzeźba wysokości 2,24 metra wykonana z marmuru – eksponowanego w Muzeach Watykańskich.

Cytuję z pamięci: „...pośladki za bardzo podniesione...”. Zdanie kończyła uwaga, że akt nazbyt jest ku drzwiom w prawo zwrócony.

Pobrzmiwa w tym (może tendencyjnie kwestię odbieram?) uwaga, iż akt za nadto został uwidoczniiony. Ale też okazało się, że te „zanadto” uniesione pośladki ukierunkowały mnie na wskazanie nagrody dziennikarzy we wspomnianym konkursie.

Ale jeszcze kilka chwil z Apollem. – Rzym ska rzeźba pochodzi prawdopodobnie z II wieku (przy puszcza się, że była kopią rzeźby stojącej naprzeciw świątyni Apollina Patroosa na agorze ateńskiej, że pierwotnie dzierżyła w dłoni łuk, co pozwala przy puszczać, że przedstawiano Apolla jako boga łowów lub boga Słońca) i jest kopią wykonanego w IV wieku p.n.e. greckiego oryginału dłuta Leocharesa. Rzeźbę odkryto w 1489 roku w posiadłości rodziny Della Rovere pod Anzio, a zakupił ją papież Juliusz II, umieszczając ów posąg na dziedzińcu Belwederu. Stąd nazwa rzeźby, która popularność zawdzięcza niemieckiemu archeologowi i historykowi sztuki Johannowi Joachimowi Winckelmannowi. Uznał on Apolla za najwspanialsze dzieło rzeźbiarskie czasów antycznych i nowożytnych.

Dzieło stało się swoistym wzorem dla twórców późniejszych. O akcie męskim w sztuce polskiej po 1945 roku pisze w swojej pod każdym względem wyjątkowej książce „Nagi Mężczyzna” Paweł Leszkowicz. Książkę wyjątkowej, bo przede wszystkim w obrębie tematu nowatorskiej, jak dotąd bowiem, zwłaszcza w opisie krytycznym tematu ten praktycznie nie zaistniał.

Stąd mógł zdecydowany typ opracowania do wspomnianej nagrody.

Kiedy rozmawiałam z Haliną Oszmiańską, znakomitym redaktorem wielu wydawnictw, która pracowała i nad tym tytułem, pytając ją o charakter, specyfikę przygotowywania omawianej publikacji, z ożywieniem mówiła o wnikliwości traktowania przez autora tematu, o bogactwie w zasobie słów, o dużej jego kulturze literackiej i osobistej. Co ułatwiało – podkreślała – nie tylko proces redagowania książki, ale co zaważyło też na tym co się w niej – i jak – odzworowało. Temat nie przekroczył granic dobrego smaku, nie stał się sensacją lecz wnikliwą krytyczno-naukową analizą problemu, jak to w recenzji wydawniczej określił prof. Andrzej Turowski „podmianowanego”. Skoro przywołałam prof. Turowskiego – pisze on, że akt męski jest obszarem podmianowanym

erotycznie i politycznie, ponieważ: „Pelen akt męski wciąż jest kontrowersyjny i wypierany”.

Dlatego – zauważa dalej prof. Turowski – książka ta jest pierwszym tak obszernym studium aktu męskiego i przedstawień męskiego ciała. Akt męski w polskiej kulturze nowoczesnej problematyką kwestie indywidualnej lub zbiorowej wartości, a jego współczesny rozwój wiąże się z emancypacją społeczną i seksualną oraz demokracją płci. Paradoksalny status aktu męskiego polega na tym, iż jest on symbolem zarówno władzy, jak i opozycji. Jest gatunkiem bardzo oficjalnym – rzeźbą publiczną, a jednocześnie intymnym, obscenicznym i często cenzurowanym. Dlatego rozważany jest akt męski w swojej genitalnej pełni i pruderyjnej osłonie, nacjonalistycznej dumie i anarchistycznym proteście, bolesnej nagości i zmyślenia rozkoszy. Książka ta wydobyla tę dwoistość i na przykładzie dzieł polskich artystów i artystek mierzy się z traumą i ekstazą, polityką i erotyką, oficjalną i alternatywną wykładnią aktu męskiego”.

Sam autor – historyk sztuki, kurator i wykładowca zajmujący się współczesną sztuką, kulturą wizualną oraz studiami nad seksualnością – relacjonuje: W sztuce współczesnej ostatnich dwudziestu lat mamy do czynienia z rozkwitem aktu męskiego. Jest to prawdziwy powrót gatunku wypartego po okresie celowej negacji PRL-u, dlatego tak wiele przykładów pochodzi ze sztuki po 1989 roku. Akt męski jest podejmowany przez najbardziej znanych artystów i artystki, pokazywany na wielu wystawach. [...] Ta historia i analiza dzieł sztuki pisana jest przede wszystkim również przeciwko polskiemu systemowi wystawienniczemu – wyznaje Leszkowicz, a szczególnie muzealnemu. Poza wystawami czasowymi poświęconymi głównie sztuce współczesnej, w stałych kolekcjach muzealnych nie mamy szansy zobaczyć wielu aktów męskich, szczególnie ubogich w tym obszarze wyglądają działy poświęcone sztuce XX wieku. Większość prac znajduje się w magazynach lub celowo nie były kolekcjonowane.

Zapoznając się z książką Leszkowicza myślałam, jak to jest, że w dobie życia zbyt często w zachowaniach publicznych „bepruderyjnie” niesmacznych, gdy przychodzi nam obcować ze sztuką uciekamy się do postaw oburzenia, protestu, postaw niekiedy wręcz bigoteryjnych. Obciążeniem powszechnym jest brak obycia ze sztuką, niezdolność do jej percepcji, refleksji, dyskursu. Co oczywiste wiskamy obłudnie w obszar tabu. Stąd krok do wandalizmu, też przeciw eksplozującego z niekiedy rzeczywiście, a irracjonalnego poczucia wstydu. Leszkowicz nie tylko z wyczuwaniem opowiada o akcie męskim, ale i z uczuciowością wobec poszczególnych obiektów. Gdy rozumie się sztukę, łatwiej ją akceptować lub świadomie odrzucać. Barbarzyńca jedyną zakłada, że nie „bo nie”. Prawda jest też taka, że świat nigdy nie był wolny od barbarzyńców. Również nagich.



inf
InfoAlarm.de



Książka Leszkowicza ma walor edukacyjny, stąd ani słowo ani ikonografia nie epatują. Od tego kim jesteśmy zależy jej odczytywanie.

A żeby nie zgubić pięknego Apolla... przy najmniej trzy współczesne prace w „Nagim Mężczyźnie” wywodzą się z jego formy: Posąg Szymierza – we Wrocławiu niemieckiego twórcy Hugo Ledrera oraz z tego samego rozdziału - „Akty pomniki” wystawiona w Poznaniu, krakowskiego twórcy Mariana Koniecznego - Fontanna Apollina. No i gipsowy posąg – „Akt” Krzysztofa Malca (rozdział „Czas transformacji”).

Chociaż, Marka Wasilewskiego „Adam” zupełnie jak Apollo ożywiony wygląda. Grzegorza Kowalskiego fragment ciała w pracy pt. „Krzesło” (rozdział „Akt męski w kontrkulturze”) też, jakby tu pozujący model był Apollem. A Alicji Żebrowskiej barokowy, fantazyjny portret transseksualisty „Kiedy inny staje się swoim” ? Itd., itd. I już widzę minę autora książki, czy prof. Turowskiego. Bo czy o identyfikowanie Apolla tu chodzi? Spłyłaby m. bardzo przedsięwzięcie autora „Nagiego Mężczyzny”.

Grażyna Banaszkiewicz

Paweł Leszkowicz
NAGI MĘŻCZYŻNA
Akt męski w sztuce polskiej po 1945 roku
Wydawnictwo Naukowe UAM
Poznań 2012

[wróć](#)

Naturalnie

Redakcja, ul. Sowia 18, 62-080 Tarnowo Podgórne, tel./fax 061 814 19 53

Wszystkie materiały na stronie chronione są prawem autorskim. Kopiowanie, przetwarzanie, wykorzystywanie, publikowanie w Internecie i innych mediach bez pisemnej zgody jest zabronione

[✉ redakcja@naturalnie.com.pl](mailto:redakcja@naturalnie.com.pl)

[Aktualności i nie tylko](#) | [O Nas...](#) | [Naczelny myśli, że...](#) | [Refleksyjnie...](#) | [Naturalnie poleca](#) | [Dla elit..](#) | [Dla psychologów...](#) | [Dla filozofów...](#) | [Dla lekarzy i nie tylko](#) | [Społeczeństwo...](#) | [Małe Ojczyzny](#) | [Ludzie](#) | [Na zdrowie...](#) | [Podróże kształcą...](#) | [Wieniawski poleca...](#) | [Alfa Romeo poleca..](#) | [Numery archiwalne](#) | [Wiadomości dnia](#)